

## Do czego prowadzi

## Hitlerowskie wychowanie młodzieży?

Hitlerizm myśli przedewszystkiem o młodzieży. W niej bowiem widzi swą przyszłość. Ona ma zrealizować w pełni jego ideały. Lecz do tego trzeba ją przygotować, wychować. Nie więc dziwnego, że wziął się gruntownie do sprawy wychowania młodzieży. Zasady tego wychowania wynikają ze światopoglądu hitlerowskiego.

Jakż on jest? Przedewszystkiem totalny i ekskluzywny. Hitlerizm wystarcza całkowicie dla zrozumienia świata i określenia roli człowieka w świecie i państwie. Stąd usuwa on wszystkie inne światopoglądy i organizacje.

Łatwo zrozumieć na tym tle stosunek hitlerizmu do Kościoła i jego uprawnień wychowawczych. Kościół — zdaniem narodowych socjalistów — nie może mieć żadnego wpływu na wychowanie, należy ono całkowicie do państwa. W rezultacie zamknięto wszystkie organizacje wychowawcze katolickie. Jest to wyraźnie wbrew konkordatowi.

## IDEAL WYCHOWANIA

Idealem wychowawczym Trzeciej Rzeszy jest, żeby z każdego młodego człowieka zrobić stuprocentowego narodowego socjalistę. Żeby wpoić mu przekonanie o wyższości rasy germańskiej,

znakomitości jej pochodzenia i wspaniałości jej przeznaczeń historycznych. Z tego wynika rozbudzenie dumy i instynktu germańskiego, który ma odtąd być motorem i regulatorem postępowania młodzieży hitlerowskiej, sumieniem całego jej życia. Takim nastrojem i nastawieniem przepełnione są programy i konferencje pedagogiczne oraz cały system szkolny.

Młodzież od wczesnego dzieciństwa jest urabiana w duchu hitlerowskim. Ze żłobków, ochronek i ogródków dziecięcych usuwa się wychowawczy katolickie, zwłaszcza zakonne i zastępuje „brunatnymi siostrami“, które wychowują dzieci w duchu pogańskim. Znikają więc modlitwy chrześcijańskie, obrazy święte, znak krzyża i wszelkie ślady i przejawy życia religijnego. Ideal hitlerowski zastąpił dawne ideały religijne. Kult rasy, narodu, ziemi i krwi germańskiej zastąpił dawny kult chrześcijański, a kult bohaterów wyparł kult świętych.

## WALKA Z KATOLICYZMEM

Zamiast znaku krzyża i modlitwy, młodzież wznosi ręce do podziemia Führera. Tak się zaczynały lekcje nawet religii. Od rana do wieczora słyszy się tylko o nim. Dla niego wszystko robi. Przez niego ma wszystko. Słowem

stworzono bałwochwalstwo. W szkołach zaciera się dawne zwyczaje religijne, jak np. gwiazdkę. Wzajemnie rozdawane są upominki przy okazji jednego ze świąt hitlerowskich w tej porze roku.

W myśl takich założeń, toczy się zaciekle walka ze szkolnictwem i nauczycielstwem katolickim. Urządza się różne plebiscyty, do których wciąga się wszelkimi sposobami rodziców, zwłaszcza zależnych od reżymu, jak urzędników. W rezultacie wyniki są z góry przewidziane. Teror lub fałszerstwo robią swoje. Na podstawie takich plebiscytów zamyka się szkoły wyznaniowe, przeważnie klasztorne. W tym roku zapowiedziano usunięcie 600 nauczycielek zakonnych w Bawarii. Padają ofiary szkoły istniejące nieraz po paręset lat. Te zaś szkoły klasztorne, które ocalały, nie mogą przyjmować nowych kandydatów.

## GODNE PRZYKŁADY

Bezwzględna walkę prowadzi się z nauczycielstwem katolickim. Rozwieszano Związki Nauczycieli Katolickich i wcielono do organizacji narodowej — socjalistycznej. Trudniej poszła sprawa z nauczycielkami. Są one bardzo niezależne, gdyż przeważnie są to kobiety niezamężne. Stąd, nie mając obowiązków rodzinnych, z większą swobodą podejmują walkę.

Możnaby przytoczyć niezwykle przykłady działalności katolickich nauczycielek niemieckich. Oto w pewnej miejscowości pracowała bardzo gorliwa nauczycielka. Co dzień przyjmowała Komunię św. Miała też ogromny wpływ na dzieci i rodziców. Nie podobało się to władzom szkolnym. Przeniesiono ją w okolice protestanckie. Do najbliższego katolickiego kościoła miała godzinę drogi. Lecz nie stanowiło to dla niej przeszkody. Co dzień chodziła do kościoła po dawnemu i jeszcze prowadziła ze sobą dzieci. Inna nauczycielka na zapytanie matki, czy powinna zapisać swego syna do młodzieży hitlerowskiej, odpowiedziała, że jako matka, powinna dobrze wiedzieć, gdzie skierować swego syna. W tydzień później zwolniono ją z posady właśnie za tę odpowiedź. Wspaniały przykład wytrwania dała też pewna nauczycielka z Westfalii. Za katolickie przekonania i działalność zwolniono ją ze stanowiska. Lecz to nie przeszkodziło jej zostać w tej miejscowości i już prywatnie prowadzić dalej swą pracę. Widząc, że represje nie nie pomogą, i że posiada ona wielki wpływ na lud, hitlerowcy zaczęli ją skłaniać, by wyjechała i została im wolny teren. Czuli, że w otwartej walce nie sprostała. Ona jednak nie uległa ani groźbom, ani prośbom i do dziś dnia pracuje dla Kościoła. Oto przykłady z ostatniej chwili. Podobnych im możnaby przytoczyć setki.

## SYSTEM SZPIEGOSKI

Dziś już można obserwować skutki hitlerowskiej szkoły i dyscypliny wychowawczej. Przedewszystkiem dziecko zabrano rodzinie, nauczono je szpiegować własnych rodziców z punktu widzenia prawowierności hitlerowskiej. Dzieci wogóle usunięto spod wpływu rodziców.

Cztery dni dziecko jest w szkole, a resztę tygodnia spędza na pogadankach, kursach, wycieczkach, musztrach, pochodach, obchodach, uroczystościach, obchodach. Ciągłe jest zdala od rodziców, którzy nie mają nad nim żadnej kontroli, nie wiedzą, co myśli, co robi, jak się prowadzi. Nie dziwnego, że rodzice nie poznają swych dzieci. Być może z pociech obserwują ich fizyczne wzmocnienie w życiu obozowym, ze smutkiem i przerażeniem jednak patrzą na spustoszenia moralne w ich duszach.

## GDZIE PIÓN MORALNY?

Młodzież niemiecka mimo t. zw. dyscypliny hitlerowskiej straciła wszelki pion moralny. Rozchwaliła się ponad wszelką miarę. Ze szkoły i obozów wynosi zła nałogi. Manifestuje swa hitlerow-

ską radość życia w sposób zuchwwały i brutalny. W rezultacie przybywa społeczeństwu moc rozruchanych, młodych awanturników, którzy zamiast argumentów używają kamieni, czy palek i swe sympatie czy antypatie wyrażają gwałtami. Na porządku dziennym są bójk i awantury, zafargi w szeregach samej młodzieży i z przechodniakami. W Düsseldorfie młodzież hitlerowska napadła na młodzież katolicką i dokonała takiej masakry, że żeby leżały na trotnarze.

Te skutki hitlerowskiej pedagogii przerażają zdrowo myślącą część społeczeństwa niemieckiego. Zastanawia się ona, do czego doprowadzi ten nowy duch przyszłych pokoleń. Czy to wychowanie nie pełne agresji i egoizmu, wysskiego mniemania o sobie i buty, a pogardy i nienawiści dla wszystkich, co nie jest z ich ducha, nie skończy się katastrofą. Na myśl o tem załamują ręce. A dla nas, obserwatorów z zewnątrz, jest to też poważny motyw do zastanowienia. Do czego doprowadzi to nowe pokolenie Trzeciej Rzeszy w stosunkach z sąsiadami?

Dr. Z. W.

## Przegląd prasy

## PROPAGANDA

„Kurier Poznański“ omawiając projekt utworzenia w prezydium Rady Ministrów osobnego sekretariatu stanu do spraw propagandy, zauważa:

„Propaganda ta ma pozyskać zwolenników dla obecnego systemu rządzenia. Jest rzeczą bardzo znamieną, że właśnie, w jedenasty rok istnienia tego ustroju, tworzy się osobny urząd do celów propagandy. Można by było rozumieć jego potrzebę wówczas, gdy ten urząd dopiero powstawał, gdy ta grupa rządząca dopiero doszła do władzy. Wtedy zrozumiałe jest propagowanie nowych zasad. Ale obecnie, po całym dziesięcioleciu, wydatek na ten cel jest zupełnie niepotrzebny, bo będzie to wydatek bezskuteczny.

Propaganda może zrobić bardzo wiele, ale nie dokona niczego napróżno. Fakty są najlepszą propagandą, ale na fakty natury ujemnej żadna propaganda nie poradzi. Nikt nie uwierzy w to, że jest dobrze, jeżeli co innego mówi mu doświadczenie dnia codziennego.

Toteż „szkoda czasu i ałtasu“, gdyż na imitowanie w Polsce przykładów niektórych państw, stwarzających przy pomocy propagandy zbiorową sugestię, a równocześnie różnymi środkami przymusowymi uniemożliwiających szerzenie poglądów, przeciwnych idei państwa totalnego — już chyba zapóźno.

## INSPEKCJE

„I. K. C.“ ogłasza list jednego z czytelników, który omawiając inspekcje p. Premjera po urzę-

dach o godz. 8-mej rano, zwraca uwagę, że praktyczny rezultat tych poczynań będzie w stosunku odwrotnym do najlepszych chęci p. Premjera:

„Jeżeli bowiem szary człowiek np. wycczkuje przez kilka dni z rzędu w godzinach przyjęć w przedpokoju jakiego dygnitarza i dostać się do niego nie może, bo to albo ważna konferencja, albo telefon, albo zgoda... poranna herbata, to wracając do domu wymęczony, wyczerpany i zgorzkniały, pociesza się w fantazji myślą, że może tak kiedyś p. premier w stosownym przebraniu zajrzy do tej poczekalni i spróbuje doczekać się swojej „normalnej kolejki“?

Nadto zaś „przysłoby się przenieść wypadki z godzin rannych na nieco późniejsze. Bo w tych wczesnych rannych, prócz czytania listów, gazet i popijania rannej herbatki — rzadko się coś poważniejszego dzieje. Niektórzy np. powiadają, że gdyby p. Premier zechciał przenieść swe odwiedziny na godziny popołudniowe i odbywać je nie po biurach, ale np. w Simie, lub Ipsie, — to i zastaliby napewno większą ilość poszukiwanych i — nie zmęczyłby się sam tak rannym wstawaniem.

Inni — poważniejsi twierdzą, że p. Premier wynalazł sam bardzo skuteczny sposób uproszczenia swego zadania w walce o lepszą biurokrację. Odkrył bowiem w pałacu swego Prezydium gabinet, w którym śpi t. zw. Komisja dla reformy administracji. Jeden z najbliższych poranków, przeznaczony będzie wypadowi do tego gabinetu. Potrząśnie zaspanymi głowami, każe uprzątnąć śmiecie z zakurzonych stołów i praca pójdzie, jak z płatka“.

## Dyskusja nad polityką Polski stoi ciągle na martwym punkcie

O zarządzeniu p. Premjera w sprawie ustosunkowania się władz państwowych do Generalnego Inspektora gen. Rydza-Śmigłego nie wypowiedział się prasą poza naszym piśmie oraz „Gońcem Warszawskim“, który za pytuje:

„Czy wczorajsze zarządzenie należy uważać za początek okresu dyktatury i systemu totalnego w Polsce? Ze strony sanacyjnej odpowiada na to pytanie kategorycznym zaprzeczeniem. Nie, nie chodzi — mówią — o wprowadzenie dyktatury czy systemu totalnego, a tylko o formalną pieczęć nad tem, co już zostało zrealizowane, to znaczy zasadą „wództwa“ w zakresie spraw obrony kraju“.

Tymczasem prowadzi się za kulisami pracę w kierunku tworzenia nowego wielkiego obozu porządkowego. W jakim kierunku ma ją pójść ta praca? Pewna odpowiedź na to pytanie dała „Gazeta Polska“, która kontynuując polemikę z opozycją na temat obecnej sytuacji wewnętrznej, oświadcza: „Trzeba wyciągnąć konsekwencje z oczywistej — od naszej woli niezależnej — prawdy: Polska znajduje się między Rosją i Niemcami; tu i tam cała potęga państwa jest jak miecz w rękach jednego człowieka. System — według nas — trzeba wzmocnić i ulepszyć, a nie likwidować go. I dla tych, którym sumienie ich nie sama da odpowiadzić, będzie dość miejsca „obok nas“ na warunkach równego startu w pracy „aby podciągnąć Polskę wyżej“.

Rzecz charakterystyczna, że artykuł kończy się przytoczeniem ustępu z mowy gen. Rydza-Śmigłego na zjeździe legionistów przed 6-ciu laty, podkreślającej narodowy charakter ideologii legjonowej. Polemizując mianowicie z antylegjonowym stanowiskiem Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski, gen. Śmigły oświadczył wówczas m. in.:

„Koledzy, gdzie jest ta moralna waga narodu na której na jednej szali rzucono jest żołnierska krew na drugiej słowa puste, słowa-hasła, słowa-szyld; gdzie jest ta waga, gdzie to słowo, które przeważałoby krew żołnierska. Więc jeśli się mówi o grupie narodowej, to o nas trzeba mówić, a nie o kim innym... Więc jeśliby komuś w Polsce przyszła o chota kogoś nazywać Obozem Wielkiej Polski — to tylko my możemy nim być“.

Nawiązując do tego artykułu, „Czas“ pisze o „jedności narodowej“, zaczynając od stwierdzenia, że

„...naród polski, położony między dwoma potęgami, żyjącymi na pograniczu dwóch kultur, naród posiadający państwo o takich jak nasze granicach nigdy nie będzie miał spokojnego życia w tym stopniu, by mógł spocząć bez trosk o swe bezpieczeństwo lub o swą przyszłość lub zużywać swe siły na bezpłodne walki wewnętrzne... Damy radę, jeśli to co nas dzieli okaże się słabsze od tego, co nas łączy... I dlatego hasło jedności narodowej nie może być tyl-

ko sztyldem, nie może być hasłem, musi się stać istotną treścią życia narodu, treścią życia politycznego nas wszystkich... Jedność wysiłków nie jest oczywiście do pomyślenia bez jedności idei. Lecz naszym zdaniem zgodność poglądów całego społeczeństwa na najważniejsze problemy życia narodowego jest coraz większa. Istnieje tu jednakowa jedna zasadnicza trudność. Ta trudnością jest rozbieżna ocena tego, co zwykliśmy nazywać systemem pomajowym“.

## Cóż jest istotą tego systemu?

„Za życia Marszałka punktem centralnym systemu był sam Marszałek. Marszałek nie żyje. Jego autorytetu nikt nie zdola zastąpić. Ponieważ jednak normalny bieg życia narodowego wymaga istnienia autorytetów, więc usłujemy je oprzeć na powszechnym uznaniu autorytetu stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej i na autorytecie Naczelnego Wodza. Nie przypuszczamy, by panowie z opozycji ten bardziej istotny element pomajowego systemu chcieli obalić. Istnieje dalej nowa konstytucja. Była ona przez opozycję silnie zwalczana. Ale główne jej zasady, jak silna władza głowy państwa, jak ograniczenie praw parlamentu, jak umożliwienie istnienia trwałych rządów są przecież hasłami programowymi bardzo znacznego odłamu opozycji, wyznaje je w każdym razie prawie całe młode pokolenie“.

Stąd konkluduje „Czas“, że „jedności narodowej żadne poważne różnice nie stoją na przeszkodzie“. Dotychczas jednak „nic w tym kierunku nie zostało zrobione“ i to jest

„smutne, niepokojące i niebezpieczne. Bo jeśli jedność narodowa nie stanie się rzeczywistością w drodze naturalnego rozwoju, opartego na jedności ideowej, dobrej woli i zdrowym kompromisie, to obawiamy się, że w naszem zwłaszcza położeniu geograficznym robione będą próby jej urzeczywistnienia w sposób mechaniczny, przy użyciu środków przymusu“.

„Czas“ zatem przewiduje dość wyraźnie możliwość dyktatury o silnej i twardej ręce.

„Warszawski Dziennik Narodowy“, cytując oświadczenia „Gazety Polskiej“, pisze:

„Sens polityczny oświadczeń powyższych jest chyba dość jasny: Polska winna być rządzona przez dyktatora; dyktator winien się opierać na pilsudczykach, którzy są solą narodu polskiego i prawdziwymi twórcami Wielkiej Polski. Inni mogą „obok“ pilsudczyków pracować dla narodu i państwa“.

Recepta „Gazety Polskiej“ jest taka: ustanowić dyktaturę i dać jej program, wyrażający popularne w danej chwili hasła narodowe...“.

Natomiast, zdaniem „Warsz. Dzien. Narodowego“,

„Polsce potrzebne jest co innego. Powołanie do steru rządu, któryby był wyrazem wielkiego, coraz szerszego i coraz głębszego prądu narodowego, a przez to podniesienie narodu polskiego do takiej potęgi duchowej i materialnej, która byłaby zdolna zapewnić państwu polskiemu należne mu miejsce w świecie“.

Jak dotąd zatem, dyskusja toczy się z obu stron „w okopach“ między którymi pozostaje wciąż ten sam dystans. Czy się przynajmniej przyczyni stopniowo do oczyszczenia „przedpola“?

## Nieudane próby tworzenia „Ligi Obrony Praw Człowieka“ w Płocku

„Głos Mazowiecki“ (12. 7. 36) przypomina sprawę niedawnej bytności w Polsce delegacji francuskiej „Ligi Obrony Praw Człowieka“, która ośmieliła się „kontrolować“ z ramienia obcej masonskiej instytucji nasze stosunki wewnętrzne i którą poprosztu nasze władze państwowe kazały odstawić do granicy. Okazuje się jednak, że ten krótki pobyt panów „komisarzy“ w naszym kraju nie pozostał bez śladu.

„W Polsce — pisze wspomniany dziennik płocki — są obecnie próby tworzenia oddziałów „Ligi Obrony Praw Człowieka“. Próba taką podjęto także w Płocku. Pionierami tej organizacji masonsko — komunistycznej są: socjalista Churski, (emerytowany nauczyciel) i „Ludowiec“ Wieczorek.

Zebrań organizacyjnych zwołali oni na dzień 9 b. m. do lokalu Stronnictwa Ludowego przy ul. Sienkiewicza. Pierwsza próba się jednak nie udała. Na zebranie przybyło zaledwie 9 osób. Zebranie nie doszło do skutku. Odłożono je na okres późniejszy.

Dziś wiadomo już wszystkim, że „Liga Obrony Praw Człowieka“ to organizacja masonsko — komunistyczna. I dobrze jest wiedzieć, kto taką organizację w Płocku propaguje i zakłada. I p. Churski i p. Wieczorek znani są w Płocku i okolicy jako wrogowie Kościoła i religii, kolporterzy pism wolnomyślicielskich. P. Wieczorek jeździ po wsiach i usługuje stworzyć t. zw. „Front Ludowy“. Na pierwszy plan w tej pracy wysuwa walkę z prasą katolicką. Znakomitą odprawę za to dostał od gospodarzy w parafii białej pod Płockiem“.

## Ochrona lokali handlowych przedłużona będzie na 3 lata

Jak się dowiadujemy sprawa zmiany dekretu, ograniczającego ochronę lokatorów w zastosowaniu do lokali handlowych, jest już zasadniczo przesądzona.

Ochrona lokatorów dla lokali handlowych będzie przedłużona o 3 lata, z tem, że lokale przed-

siębiorstw handlowych, które zmienia właściciela lub charakter przedsiębiorstwa, będą spod ochrony wyjęte. Uchwalenia i ogłoszenia odpowiedniego dekretu spodziewać się należy niebawem.

## Zatwierdzenie wyboru rektorów w szkołach akademickich

P. Prezydent R. P., na wniosek ministra W. R. i O. P. zatwierdził wybory rektorów na lata akademickie 1936-37, 1937-38, 1938-39 w następujących szkołach akademickich:

## Wicepremier w Wiśle

Wicepremier Kwiatkowski wyjechał do Wisły, aby przebywającemu tam P. Prezydentowi złożyć sprawozdanie o stanie finansowym i gospodarczym kraju. P. wicepremier pozostanie w Wiśle kilka dni jako gość P. Prezydenta.

## Nominacje wojewodów

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu wczorajszym dekret nominacyjny, na mocy którego b. min. Spraw Wewnętrznych, p. Władysław Raczkiewicz został wojewodą pomorskim, dotychczasowy wojewoda białostocki gen. Stefan Pasławski — wojewodą stanisławowskim dotychczasowy wojewoda pomorski Stefan Kurkila — wojewodą białostockim.